



# Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA  
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł  
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA  
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m  
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 82.

Wągrowiec, sobota dnia 15 października 1927.

Rok II.

## W 110-tą rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki

Dzisiaj (15 paźdz.) upływa 110 lat od śmierci jednego z największych mężów, jacy byli kiedykolwiek ozdobą narodu polskiego.

Na ziemi polskiej i amerykańskiej wznoszą się liczne pomniki na cześć Tadeusza Kościuszki, miasta i góry noszą jego nazwisko. Lecz trwający nad spiz i marmury i potężniejszy, niż kopce usypane z ziemi, wznosił sobie Kościuszko pomnik w sercu narodu polskiego. Stał się jego największym bohaterem, wcieleniem ducha polskiego, ideałem młodzieży i dumą narodu. W liście mężów, którzy zasługą i cnotą zabłysnęli na pochmurnem niebie chylącej się do grobu Rzeczpospolitej, on był gwiazdą prawdziwie wielką i pierwszej wielkości. Nigdy nikt większą nie cieszył się miłością, w niczyje ręce naród losów swoich z większą nie składał ufnością.

Wielka była sława Poniatowskich, Dąbrowskich, wielkich hetmanów, wodzów wojen napoleońskich i wielkich statystów pracujących nad odnowieniem państwa, lecz ponad wszystkich wyniósł się Kościuszko. I podobnie jak w sercu narodu tak i w pamięci ludzkości żyje zwycięzca z pod Racławic w blasku największej chwały a historia niewiedzącami wawrzyny opłotła jego skroń. Ten bohater odradzającej się Polski stał się — jak owi wielcy mężowie starożytni — własnością nie tylko narodu polskiego, ale także ludzkości. Półki ludzkie wielbić będą jego czyny, póty nie zgaśnie cześć dla Kościuszki. Jakkolwiek wielkie były czyny Jego, większym od nich był duch, który je zrodził, większa była cnota, która zawsze najwyższą cziłą napawać będzie człowieka.

Wdzięczność tedy i miłość należy się od nas Kościuszcze. Jednakże uczucia te nie miałyby same z siebie większej wartości, gdyby miały się wyrażać tylko w słowach.

Podobnie jak miłość do Boga najmniej polega na uczuciu a głównie na czynach, na sharnizowaniu życia z wolą Bożą się zasadza, tak i ten tylko prawdziwie czci bohaterów narodowych, kto z życia ich i czynów, ze skarbnicy ich ducha i charakteru czerpie moc i zapal do działania. Jak Święci nie tylko są orędownikami naszymi w niebie, lecz przedewszystkiem przykładami życia chrześcijańskiego, tak i uczenie bohaterów narodowych przedewszystkiem na przykładzie polega, który dają potomności.

Nie ma tedy lektury wznioślejszej, jak zapoznanie się z życiorysem ludzi wielkich. Są oni bowiem bohaterami cnoty, olbrzymami pod względem charakteru, tymi, co jak ów Mojżeszowy słup ognisty kroczą przed narodem, wiodąc go bezpiecznie drogami przeznaczeń. Nic nie znaczy, że sami nie osiągnęli celu, że tylko oczyma ducha swego, widzieli kraj obiecany. Zostaje bowiem po nich — jak mówi poeta — owa siła fatalna, która zjadaczów chleba w aniołów przemieni. Zostaje wielki pęd ducha, zostaje ideał, zostaje moc kształtująca dusze i serca, słowem zostaje to, co jest istotnym warunkiem osiągnięcia celu.

Dzisiaj więc obchodzimy 110-tą rocznicę zgonu najślawniejszego z bohaterów; Naczelnika narodu polskiego, który ukochał Ojczyznę swoją i lud polski mocą całą i potęgą serca, ukochał nie dla wawrzynów i sławy, ale dla cierpienia jego, dla pęt niewoli, jakie skwały dla męczeński w cierniowych i beznadziejnych dniach mroku i przemocy...

Wszystko oddał w ofierze ziemi tej, co mógł oddać, wszystko poświęcił, zaparł się wszystkiego, a pieczętując krwią ofiarę swoją, jednego tylko pragnął, szczęścia Ojczyzny. Nie znalazł przeszkód i ofiar niemożliwych do spełnienia.

W dzisiejszym więc wielkim i uroczystym dniu nieśmy hołd Naczelnikowi narodu polskiego, temu „hetmanowi w sukmanie”, który nas kochał i wierzyć nauczył, który żyje tu na ziemi drugim, pozagrobowym życiem, pośmiertną sławą, jedyną blaskiem swego imienia przyjaściół Polsce, a umysł nasze podnosząc własnym, nigdy nieprzebrzmiałym przykładem, do górnych stanów ducha, gdzie się rodzą te ideały, które nam miłować nakazał.

E. K.

## Redukcja wojsk aljanck. w Nadrenji

Berlin, 13. 10. „Deutsche Tageszeitung” i inne dzienniki prawicowe podają za „Journalen” paryskim wiadomość, że ambasador niemiecki v. Hoesch odwiedził Brianda, by wyrazić mu zdziwienie rządu niemieckiego z powodu noty, jaką komendant wojsk okupacyjnych w Nadrenji gen. Guillaumat, przesłał do komisarza Rzeszy dla terytorjów okupowanych w Koblencji, komu-

nikując mu szczegóły redukcji wojsk okupacyjnych, z których wynika, że redukcja ta wynosi nie 10.000, a tylko 7.000 żołnierzy. Ambasador niemiecki miał w rozmowie zwrócić min. Briandowi uwagę na to, że rząd Rzeszy nie może zgodzić się na takie komentowanie decyzji o redukcji wojsk okupacyjnych, jakie zapowiedziom oficjalnym nadał gen. Guillaumat.

## Pozycja Waldemarasa zachwiana?

Gdańsk, 13. 10. „Baltische Presse” donosi za pismami ryskimi, że na całej Litwie panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane niepowodzeniem ataku rządu Waldemarasa, skierowanego przeciw Polsce. Obiegają pogłoski, że pozycja prezydenta ministrów Waldemarasa jest zachwiana. W łonie rządu Waldemarasa mają nastąpić zmiany. Prezydentem ministrów ma zostać gen. Daukantas, dyktatura ma być wzmocniona; nowy rząd ma

zaniechać plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji. Z drugiej strony donoszą, że gdyby między Waldemarasem a chrześcijańską demokracją doszło do porozumienia, prezydentem ministrów zostałby Galwanauskas.

Dzienniki łotewskie podkreślają, że powyższe pogłoski dają do poznania, jak krytyczną stała się sytuacja na Litwie.

## Litwa wobec Polski

Wilno, 13. 10. Z pogranicza donoszą, iż litewskie władze wojskowe wydały rozkaz do szaulisów wzywający ich do czujności. Na skutek tego rozkazu stacjonowane nad granicą oddziały szaulisów pozostają w ostrym pogotowiu.

Gdańsk, 13. 10. „Baltische Presse” donosi z Rygi: Pisma łotewskie, omawiając stosunki polsko-litewskie, zaznaczają, że rząd litewski usiłuje zachwiać pokojem wschodnio-europejskim. W podobnym duchu piszą dzienniki estońskie w Tallinie, które oświadczają, że Litwę porównać można do beczki dynamitu, zagrażającej pokojowi europejskiemu.

Ryga, 13. 10. Kowieński korespondent „Rigasche Rundschau” w dłuższym artykule rozważa zagadnienia polityki zagranicznej Litwy. Uważa on, że Waldemaras nie zmienił swej polityki w stosunku do Polski i Niemiec, jednakowoż nie będzie wchodzić z Niemcami w jakiekolwiek ściślejsze układy, któreby mogły stać na przeszkodzie nawiązaniu w odpowiednim czasie porozumiewawczych rokowań z Polską. Podstawą tych rokowań musiałoby być Wilno, przyczem, jak pisze dziennik ryski, Litwa zadowoliliby się przyznaniem ziemi wileńskiej autonomii (!) przez Polskę, co mogłoby stopniowo doprowadzić do likwidacji konfliktu polsko-litewskiego.

## Antypolska propaganda centrum gdańskiego

Gdańsk, 13. 10. Energiczna agitacja, prowadzona przez centralny komitet wyborczy polski w Gdańsku wywołała żywe zaniepokojenie w niemieckim centrum, które obawia się utraty znacznej ilości bałamuconych dotąd wyborców na rzecz listy polskiej. Wzburzenie w szeregach centrum wywołało zwłaszcza ostatnie wystąpienie prezesa koła polskiego w sejmie gdańskim dr. Moczyńskiego, który publicznie napiętnował centrum, jako spadkobierców Krzyżaków i zdecydował wrogów polskości.

Gdańsk, 13. 10. „Danziger Landeszeitung” organ gdańskiego centrum niemieckiego napada

dziś na księży polskich w Gdańsku za ich udział w polskim życiu publicznym, a zwłaszcza za papieranie polskiej akcji wyborczej, przyczem zarzuca im, że interesy religijne i chrześcijańskie poświęcają dla interesów narodowych polskich.

Napaść ta organu centrowego na duchowieństwo polskie wywołała wśród polskiej ludności W. M. Gdańska wielkie oburzenie, powszechnie bowiem wiadomo, że centrowcy oraz kierujący nimi księża niemieccy Gdańska są najgorliwsiymi pomocnikami nacjonalistów niemieckich w ich akcji germanizacyjnej.

## Marszałek Trąpczyński zwołał posiedzenie komisji długów państwowych

Warszawa, 14. 10. Powszechnie zainteresowanie wzbudziło zarządzone wczoraj zwołanie przez przewodniczącego marszałka Trąpczyń-

skiego komisji długów państw.

Zbierze się ona we wtorek, dnia 18 bm. Na porządku dziennym znajduje się sprawa pożyczki.

## Cudowny obraz spłonął!

W poniedziałek wieczorem spłonął zupełnie ołtarz wraz z cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia w Górze Duchownej. Przy gaszeniu świec po mszy św. o godz. 8 niepostrzeżenie musiała paść na ołtarz iskra, która się tliła, a nad wieczorem dopiero spostrzeżono kłęby dymu, wydobywającego się z kościoła. Pospieszono natychmiast na ratunek, lecz już było, niestety za późno: po ugaszeniu ognia zostały tylko zgłiszczą po ołtarzu. Z cudownego obrazu ocalała jedynie złota korona, suknia i rama srebrna; wszystkie wota również nie spłonęły; kradzież jest zatem wykluczona.

Proboszcz parafii, ks. Kolasiński, który bawił w tym dniu urzędowo w Poznaniu, dowiedział się dopiero o powyższym smutnym wypadku, wróciwszy do domu wieczorem. Parafianie i proboszcz są w nieutulonym smutku. Obmyślano już koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Góreckiej w krótkim czasie — a ogień zni-

szczył w kilku godzinach drogą pamiątkę, czczoną od przeszło pięciu wieków.

Wierna kopia oryginału jest w posiadaniu parafii, która niezłomnie wierzy, że przy błogosławieństwie Boga i Matki Boskiej ołtarz będzie zbudowany jeszcze piękniejszy niż ten, który spłonął. Wszyscy ufają, że opieka Matki Boskiej pozostanie nadal w Górze Duchownej, a tysiączne tłumy pielgrzymów czerpać będą łaski i pociechy na tem miejscu, jak od wieków bywało.

Niewątpliwie też te liczne procesje, które rokrocznie spieszyły do Górki Duchownej, korząc się przed cudownym obrazem — pospieszą teraz z hojnymi ofiarami, aby dla wspomnianej powyżej wiernej kopii wybudować piękny ołtarz. Stanie on — wierzymy — w krótkim czasie. Panu Bogu na chwałę, wszystkim wiernym na pożytek, gdyż u stóp jego będą mogli znów składać hołd powinny Polski Niebieskiej Patronce.

## Podpisanie kontraktu pożyczkowego odbyło się wczorajszej nocy

Berlin, 12. 10. Korespondent biura Wolffa donosi z Warszawy:

Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego pp. Fisher i Monet odpowiedzieli na list ministra skarbu i potwierdzili tem samem umowę w sprawie polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Podpisanie pożyczki polskiej można się spodziewać dziś wieczorem.

Warszawa, 13. 10. (Godz. 1 po północy.) Biuro prasowe Ministerstwa skarbu, zapytane czy został już podpisany kontrakt pożyczki zagranicznej, odpowiedziało, że otrzymało zakaz udzielania jakichkolwiek informacji.

Na drugie pytanie, czy akt ten już się odbył i czy nosił charakter uroczysty, biuro prasowe Ministerstwa skarbu odpowiedziało, że, zgodnie z otrzymanym zakazem, musi odmówić tych informacji.

Podpisanie kontraktu pożyczkowego nastąpiło prawdopodobnie około godz. 1 po północy.

Ze strony polskiej kontrakt podpisał minister Czechowicz, ze strony konsorcjum amerykańskiego pp. Fisher i Monet. Poza ministrem Czechowiczem w akcie podpisania kontraktu nie wziął udziału żaden inny członek gabinetu.

Dzisiaj spodziewane są dwa dekrety Prezydenta Rzplitej, pierwszy o stabilizacji złotego, drugi o legalizacji kontraktu pożyczkowego.

Warszawa, 13. 10. (Godz. 2 w nocy.) W gabinecie ministra skarbu skończyło się kolacjonowanie aktu kupna sprzedaży obligacji pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927, poczem akt ten, będący zasadniczą umową, został podpisany ze strony polskiej przez min. Czechowicza, ze strony banków amerykańskich przez pp. Monet i Fishera, w imieniu banków francuskich przez p. Spitzera i w imieniu banków angielskich przez p. Burnsa.

Część obligacji na sumę około miliona dolarów otrzymają do rozprzedaży również następujące banki polskie: Bank Ziemiański, Bank Zachodni, Polski Bank Przemysłowy, Powszechny Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Warszawski Bank Dyskontowy i Bank Amerykański w Polsce.

Delegacja w piątek zrana wyjeżdża do Paryża. Warszawa, 13. 10. Nocy dzisiejszej minister skarbu podpisał wraz z przedstawicielami konsorcjum bankowego pierwszą z serii umów, dotyczących pożyczki, mianowicie umowę o nabyciu przez konsorcjum obligacji pożyczkowych.

jugosłowiańskiej, sądzone będą przez trybunał wojenny w Sofji.

W miarodajnych kołach białogrodzkich dekret uważany jest za pierwszy krok rządu bułgarskiego do zadośćuczynienia żądanom Jugosławji. Spodziewają się tu, że Bułgarja będzie w dalszym ciągu kroczyła po tej drodze i w ten sposób kryzys zostanie zlikwidowany.

Sofja, 12. 10. Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, pomiędzy ministrem pełnomocnym Jugosławji w Sofji Nesticzem a bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Burowem odbyło się jeszcze jedno spotkanie. Wrażenie ogólne jest, że wszelkie trudności zostały przezwyciężone dzięki dobrej woli obu stron.

## Odpowiedź Waszyngtonu na notę francuską

Paryż, 12. 10. Chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych złożył na Quai d'Orsay notę w sprawie francusko-amerykańskich stosunków handlowych.

Waszyngton, 12. 10. Panuje tu przekonanie, że ton ogólny odpowiedzi amerykańskiej na ostatnią notę francuską, pratelegrafowanej wczoraj do Paryża, jest wybitnie pojednawczy. Nota amerykańska oświadcza, że rząd Stanów Zjednoczonych nie myślał nigdy o wojnie taryfowej z Francją i że jest on gotów do rozważania w sposób przyjacielski wszelkich reklamacyj francuskich, domaga się jednak, aby podczas trwania rokowań o traktat handlowy, Stany Zjednoczone korzystały z nowej taryfy minimalnej.

Waszyngton, 12. 10. Ambasador francuski został zawiadomiony oficjalnie przez rząd Stanów Zjednoczonych, że rząd ten nie sprzeciwiałby się konwersji 8-procentowej pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów, której bankierzy amerykańscy udzielili w r. 1920 rządowi francuskiemu.

## „Zrobimy z tobą co z gen. Zagórskim“!

Warszawa, 12. 10. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna“ donosi o następującem zajściu.

W pociągu, zdążającym do Radzimina,jechało na uroczystości kilkunastu strzelców, którzy zachowywali się w sposób bardzo głośny. Panie, jadące w tym wagonie, zwróciły się do konduktora, by postarał się zrobić porządek. Konduktor prosił o interwencję, jadącego w tym samym wagonie chorążego z żandarmerji. Chorąży początkowo nic nie odpowiedział, a gdy konduktor nalegał, odezwał się do niego w ten sposób:

— Odczep się, bo zrobimy z tobą to samo, co z gen. Zagórskim!

— Panie chorąży, czy pan wie co pan mówi? — zapytuje wylekniiony konduktor.

— Wiem. I powtarzam, że ze wszystkimi wami tak zrobimy.

Konduktor, wobec takiej mowy, początkowo nie wiedział co ma zrobić. Potem zwrócił się do pewnego porucznika, który chorążego wylegitymował, spisał nazwiska świadków i obiecał zaraportować w Komendzie m. Warszawy.

„Gazeta Warszawska Poranna“ zawiadomiła o tem zajściu komisarjat rządu oraz sędziego mjr. Mazurkiewicza.

Na zapytanie, skierowane do komisarza rządu, czy można tę wiadomość podać w prasie, otrzymało odpowiedź twierdzącą.

## Obrady klubu parlamentarnego P. S. L. „Piast“

Warszawa, 13. 10. Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady klubu parlament. „Piast“.

Udział posłów i senatorów był bardzo znaczny.

Zebranie klubu zostało zwołane jeszcze przed dwoma tygodniami, w celu omówienia sytuacji politycznej, a przede wszystkim stosunku stronnictwa do rządu.

Prasa sanacyjna liczyła, że w klubie „Piasta“ nastąpi rozłam, gdyż w ostatnich dniach zjechało się w Rzeszowie kilku posłów i senatorów i zastanawiało nad polityką klubu i stosunkiem jego do rządu. Nie mogąc należycie zorientować się w sytuacji, zarządzali oni przedyskutowania wątpliwości na pełnem zebraniu klubu.

Dyskusja, która rozpoczęła się wczoraj, a dziś zostanie zakończona odpowiednimi rezultatami, zawiadła oczekiwaniu wszystkich, którzy liczyli na jakiekolwiek przesilenie w „Piast“.

Nawet te jednostki, które wymieniano jako rzekomo najsilniej ulegające wpływowi sanacyjnemu, względnie które najchętniej widziałyby współpracę z rządem, nie wystąpiły zgola przeciwko zasadniczej polityce klubu, a tem więcej nie podnosiły myśli o jakimkolwiek rozłamie.

Z tych nawet ust padło wezwanie do skupienia się, do większej zwartości stronnictwa i do żywszej pracy organizacyjnej, by przełamać panujące obecnie stosunki rządowe.

## Wstrzymanie represyj wobec Litwinów

Wilno, 12. 10. W dniu 11 b. m. zostali zwolnieni z aresztu następujący działacze litewscy: ks. Franciszek Bielawski, Paweł Karazja, Marja Birdziul, Urszula Stefanowicz, Bronisław Leszkiewicz, Konstanty Olekso, Marja Zukowska, Piotr Wojtulanis i Józefa Kozakiewicz. Razem 9 osób.

Kowno, 12. 10. Litewski minister oświaty Szakianis złożył wobec przedstawicieli prasy obszerne oświadczenie, stwierdzając, iż ministerstwo zdecydowało się na wprowadzenie cenzusu nauczania w szkołach powszechnych, co musi z natury rzeczy obowiązywać również szkoły polskie. Egzamin kwalifikacyjny był niejednokrotnie odkładany, a odbył się dopiero w sierpniu. Z 283 kandydatów prawie wszyscy egzaminu nie zdali, i zaledwie 13 kandydatów zdołało otrzymać stopień zadawalający. Minister oświadcza dalej, iż do szkół polskich dostały się dzieci rodziców litewskich, co jest wynikiem agitacji Polskiego Towarzystwa „Pochodnia“. Wobec tego, dowodzi dalej litewski minister oświaty, rząd zastosował środki zmierzające do zmniejszenia liczby dzieci w szkołach polskich.

Z całym cynizmem stwierdził minister Szakianis, iż niektóre szkoły pozostały zupełnie bez uczni w wyniku realizacji powyższych zarządzeń. Na Litwie pozostały obecnie zaledwie 4 polskie gimnazja.

W ten sposób zupełnie autorytatywnie ze strony odpowiedzialnych kierowników rządu litewskiego zostało stwierdzone, iż wobec szkolnictwa polskiego na Litwie zastosowano metodę bezwzględnych represyj politycznych.

Kowno, 12. 10. „Echo Kowieńskie“ donosi: że nieznanymi sprawcami zamazali w sposób prowokacyjny większą ilość szyldów polskich.

## Zażegnanie konfliktu bułgarsko-jugosłowiańskiego

Białogród, 12. 10. Pisma drukują grubym drukiem wiadomości o ogłoszeniu stanu oblężenia w okręgach Pericz i Kustendil. Według doniesień korespondenta „Politiki“ dekret o wprowadzeniu stanu oblężenia ukazał się w Sofji wczoraj w specjalnem wydaniu dziennika urzędowego. Dekret ten postanawia, że wszystkie osoby czy organizacje, zamagające pokój na obszarach objętych stanem oblężenia, lub w pobliżu granicy

— Ty jesteś przy mnie — rzekł z cicha — ale czekaj tylko, dopiero jak Bábá Almanzor i stryj Murad powrócą, wtedy zniósą naszych nieprzyjaciół! O, Bábá Almanzor jest roztropny i mądry i wszyscy go szanują a stryj Murad jest potężny i bogaty. Kiedy oni nam pomogą, gdy oni dopiero nadejdą, wówczas jesteśmy uratowani. Czy i twój Sadi będzie z nami i nam dopomoże? Gdzie jest twój Sadi?

— Ja nie wiem, kochany mój chłopcze.

— Ach gdyby on przybył, on i Bábá Almanzor — rzekł jeszcze Saladyn, poczem umilkły jego usta i zmęczony zdarzeniami dnia, opuścił głowę i sen z lekka przykrył go swemi skrzydłami.

Rezia jednak czuwała jeszcze — jej dusza nie znajdowała tak szybko nadziei i spokoju jak dusza chłopca, który wierzył w powrót starego Almanzora, w pomoc swego ojca, księcia Murada i w ukazanie się Sadego. Jego wyobraźnia przedstawiała mu, że ci trzej najwyżsi przez niego blaskiem otoczeni mężowie, muszą się ukazać, by wszystkich nieprzyjaciół zniszczyć za jednym zamachem i te obrazy kołysały biednego chłopca w jego snach.

Inaczej rzecz się miała z Rezią. Ciężką troską przejęta, siedziała ona w ciemnem więzieniu, w które wtracił ją Grek, gdyż wzgardziła jego oświadczeniami miłości i odepchnęła go od siebie.

Czy miał on zwyciężyć i triumfować? Czy występek i bezprawie miały wziąć górę? Jej całe serce i istnota cała należały do zanego Sadego, którego serdecznie kochała — jej wierność i cnota miałyby szwankować?

Zaniósł ona cicho i ostrożnie Saladyna na nędzne postanie w przyległym pokoju — słabe półświatło, jakie wlekało się przez wąskie okno w górze,

wystarczyło jej do odszukania drogi. Złożyła śpiącego chłopca i przykryła go starą koldrą.

Tak spoczywał mały książę, na nędznem postaniu! Ona jednak czuwała przy nim — i spał na słomie tak spokojnie i łagodnie, jak na najmniejszym puchu.

Rezia złożyła ręce do modlitwy.

Złowrogi brzęk łańcuchów nieszczęśliwych więźni dochodził aż tutaj — zgrozą przejmowały rozlegające się ciężkie westchnienia z innych cel wśród ciszy nocnej — nikt prócz niej nie słuchał. Dreszcz wstrząsał biedaczką przy tych strasznych głosach — była sama jedna. Gdzie się znajdowała? Postać starego, głuchoniemego dozorczy odrazu zrobiła na niej niemiłe wrażenie — jakkolwiek była tak strasznie zmęczona, lękała się położyć na łóżko i oddać się spoczynkowi.

Straszne obrazy przedstawiały się jej wyobraźni. Nareszcie zmógł ją dobroczynny, zbawczy sen, cichuteńko do niej się zbliżył, łagodnie przymknął jej powieki delikatnymi palcami, wszystkie troski i udręczenia od niej usunął.

Wówczas objął biedną Rezię w swych ramionach i roztaczał przed jej duszą rozkoszne obrazy, na których spoczywała na piersiach swego ukochanego Sadego.

## Uroczystość ogrodowa

Za nadejściem gorącej pory roku, posłowie europejscy opuszczają swoje hotele w Pera i rok rocznie udają się ze swemi rodzinami do Bujukdere, gdzie większa część posłów cudzoziemskich posiada letnie rezydencje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

81)

(Ciąg dalszy)

Ale on nie wie, gdzie ja marnieję i jakim sposobem wpadłam w moc moich nieprzyjaciół. O, gdyby skarga moja dosięgła jego uszu, wtedy by pełen miłości i odwagi do mnie pospieszył i zabrał napowrót do swego domu — do swego domu? O boleści! Dom jego ojca stał się pastwą płomieni. Nieszczęście czepia się jego i mnie i rozdziela nas! Allahu, wysłuchaj mojej gorącej prośby, zaprowadź mnie do niego, pozwól mi go znów zobaczyć, drogiego kochanka, wtedy wszelki ból ustanie i skończy się obawa!

— Rezio, gdzie jesteśmy? Obawiam się, tutaj tak jest ciemno — zwrócił się chłopiec bojaźliwie do tej, którą od tylu lat znał i kochał, gdyż opiekowała się nim jak matka.

— Bądź spokojny, drogi mój chłopcze, jestem przy tobie. Obetrzyj swoje łzy. Wszechmocny i najlepszy Allah dopomoże nam — pocieszała Rezia drżącego chłopca, jakkolwiek sama przejęta była nieopisaną troską i obawą.

Przestrach chłopca dodawał jej siły i odwagi. Cóżby się stało, gdyby i ona teraz upadła na duchu?

— Gdzie my teraz jesteśmy, Rezio?

— Ja sama nie wiem, jednak jestem przy tobie. Chłopiec przytulił się do niej i położył swą głowę na jej łonie, uspokoił się; łzy przestały mu płynąć, skarga umilkła — był przecież pod opieką owej, od lat dziecięcych. Rezia była jakby jego matką.

## Zawieszenie działalności Obozu Wielkiej Polski w Małopolsce wschodniej

Warszawa, 12. 10. Donoszą ze Lwowa: We wtorek władze administracyjne przystąpiły do dalszej akcji represyjnej wobec Obozu Wielkiej Polski.

O godz. 9 rano policja przeprowadziła trzy rewizje w lokalu Obozu Wielkiej Polski, poczem lokal opieczetowano. Dokonano również ponownej rewizji w mieszkaniu prywatnym przewodniczącego komitetu dzielnicowego młodych O. W. P., Bertoni'ego.

O godz. 14 wezwano do dyrekcji policji pp. hr. Dzieduszyckiego, Bertoni'ego i Bienkowskiego, i tam w obecności dyrektora policji dr. Reinlendera odczytano im decyzję policji, zawieszającą działalność Obozu Wielkiej Polski w Małopolsce Wschodniej na zasadzie art. 7 rozporządzenia austriackiego z dnia 20 kwietnia 1854r.

Działalność O. W. P. nazwano w decyzji tej „szkodliwą i godzącą w interesie państwa”. Przeciw temu ostatniemu zakwalifikowaniu działalności

O. W. P. przez policję lwowską, obecni przedstawiciele organizacji założyli protest pisemny.

Należy podkreślić, że zarządzenie o zawieszeniu działalności OWP. w Małopolsce wydała lwowska dyrekcja policji, której zakres kompetencji nie wychodzi poza granice miasta Lwowa.

„Gazeta Poranna Warszawska” dowiadyuje się, że zarządzenie o zawieszeniu działalności OWP. zostało przywiezione z Warszawy przez szefa bezpieczeństwa, majora Rutkowskiego.

Najciekawsze, że w poniedziałek dyrekcja policji zwróciła klucze od lokalu OWP., które przetrzymano na policji do niedzieli, a w niespełna 24 godzin potem nastąpiło ogłoszenie o zawieszeniu działalności OWP.

Wiadomość o zawieszeniu działalności OWP. wywołała we Lwowie bardzo silne wrażenie. Opinia publiczna jest przekonana, że akty represji nie osłabia wzrastającego na sile ruchu narodowego w Małopolsce.

## Anglia za porozumieniem francusko-polsko-sowieckim

Berlin, 12. 10. Korespondent londyński „Frankfurter Ztg.” twierdzi, że mimo milczenia ze strony prasy angielskiej koła londyńskie z największą uwagą śledzą rozwój wypadków w stosunkach francusko-sowieckich i polsko-sowieckich. Dyplomacja angielska uważa za główną kwestję nie sprawę zerwania stosunków między Francją i Rosją, lecz sprawę możliwości zbliżenia między Francją i Sowietami. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią i Sowietami nie należy wyciągać wniosku, jakoby dyplomacja angielska nieprzychylnie lub wrogo odnosić się miała do paktów wschodnich w ogólności. Anglia nie chce wprawdzie udzielić gwarancji w sprawach wschodnich, ale mimo to, jak zdaje się pewne, dyplomacja angielska nie miałaby nic przeciwko temu, gdyby zapanował na wschodzie pokój, oparty na porozumieniu francusko-polsko-sowieckim. Nie ulega również wątpliwości, że Anglia dzisiejsza w przeciwieństwie do dawnego swego stanowiska wierzy bez zastrzeżeń w trwałość Państwa Polskiego i w tym też kierunku pracuje. Chamberlain zresztą, jak pisze korespondent, oświadczył w Genewie przedstawicielom prasy, że bezwarunkowo godzi się na to, aby coś w rodzaju Locarna wschodniego przyszło do skutku bez udziału Anglii.

## Estonja wobec Polski i Litwy

Tallin, 12. 10. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu estońskiego minister spraw zagranicznych Ackel wygłosił mowę poświęconą stosunkom pomiędzy Estonją a jej najbliższymi sąsiadami. Mówiąc o Polsce minister zaznaczył, że zawsze dąży ona do utrzymania najlepszych stosunków z państwami bałtyckimi. Estonja bardzo wysoko ceni przyjaźń Polski, albowiem bez jej współpracy pokój w Europie wschodniej nie miałby dostatecznego zabezpieczenia. Traktat handlowy estońsko-polski będzie w najbliższym czasie przedstawiony parlamentowi do ratyfikacji. Rząd Estonji jest zdania, że izolowanie Polski od grupy państw bałtyckich nie odpowiada jej interesom. Litwa natomiast trzymała się dotychczas zdala od państw bałtyckich i od roku 1921 nie brała udziału w konferencjach państw bałtyckich jakkolwiek pod względem geograficznym należy do grupy tych państw.

## Komunikacja tranzytowa przez Polskę

Warszawa, 11. 10. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Lipsku przy współudziale delegatów kolei czechosłowackich, niemieckich i polskich konferencja w sprawie komunikacji między Niemcami (Włączając w to Prusy Wschodnie) i Czechosłowacją tranzytem przez Polskę. W myśl uchwał tej konferencji, na której przyjęto wszystkie postulaty delegacji polskiej, komunikacja powyższa wprowadzona będzie z dniem 1 grudnia 1927 r., a najpóźniej z dniem 1 stycznia 1928 r. Będzie ona zarazem pierwszą środkowoeuropejską komunikacją, w której Polskie Koleje Państwowe będą brały udział jako koleje tranzytowe i wskutek tego przewozić one będą transporty, które je dotąd omijały. Z ramienia Ministerstwa Komunikacji brali udział w konferencji naczelnik wydziału dr. Taszycki i radca dr. Zawojski.

## Jeszcze jedna kobieta przepłynęła

### La Manche

Londyn, 11. 10. Jeszcze jedna Angielka dr. Dorothy Cochrane Logan przepłynęła dziś kanał La Manche w 13 godzinach i 13 minutach. Usiłowała ona już poprzednio dwukrotnie przepłynąć kanał. Obecnie pobiła o 1 godzinę i 27 minut rekord, ustalony swego czasu przez Gertrudę Ederle. Logan jest czwartą kobietą, a 14-tym z rzędu zawodnikiem, któremu udało się przepłynąć kanał.

## Z dniem dzisiejszym

przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze przedpłatę na

### „Głos Wągrowiecki”

która wynosi miesięcznie tylko 0,88 zł, w miejscu z odnośnikiem w dom 0,95 zł, w administracji 0,75 zł. — — — —

## Ciekawe zjawisko wulkaniczne

Londyn, 12. 10. Konsul brytyjski na wyspach Tonga komunikuje, że wedle doniesień z pokładu jednego z angielskich statków wojennych stwierdzono, iż wyspa Falcon wynurzyła się znów nad powierzchnię morza i poruszana jest wulkanicznymi wstrząsami. Według dotychczasowych obserwacji wyspa jest długa na około 1600 metrów, szeroka na mniej niż 500 metrów. Wierzchołek krateru jest wysoki na 100 metrów.

Wyspa Falcon wynurzyła się z morza w r. 1886 na skutek działania sił wulkanicznych zaś w 12 lat później zapadła się znowu w morze.

## „American Girl” w drodze do Europy

Roosevelt Field, 12. 10. Lotniczka pani Alders w towarzystwie kpt. Haldemana odleciała stąd do Paryża wczoraj o godz. 17 min. 4 na samolocie „American Girl”. Przybycie jej do Paryża spodziewane jest jutro w godzinach rannych.

Paryż, 12. 10. „Petit Parisien” donosi z Nowego Jorku, że samolot „Dawn”, prowadzony przez Wilnera Stulza, odleciał z Oldorfard (stan Maine) do Kopenhagi przez Anglię. W samolocie znajduje się 2 pasażerów, m. in. panna Frances Grayson, siostrzenica prezydenta Wilsona.

Samolot jest konstrukcji Polaka Sikorskiego.

## Trzydzieści złotych kary

Lwów, 12. 10. Skazanie kpt. Wąsowicza, który swego czasu napadł na red. Kordysa, tylko na 30 złotych kary, wywołało tutaj ogólne zdumienie. Sprawa ta bowiem jest jedną z szeregu licznych aktów gwałtu, popełnionych wobec reprezentantów prasy niezależnej. Narzuca się teraz pytanie, czy ten łagodny wymiar kary ma stanowić może dostateczny hamulec dla nieodpowiedzialnych wybryków i dążności do samosądów, które się niestety obecnie rozprzestrzeniają w zastraszający sposób, podważając ustrój państwa i szeregając niepokój i niepewność w społeczeństwie?

## Cosgrave ponownie prezydentem Irlandji

Dublin, 12. 10. Dotychczasowy prezydent rady wykonawczej w Wolnem Państwie Irlandzkiem, Cosgrave, powołany został na to stanowisko ponownie 76 głosami przeciwko 70 członków nowego parlamentu.

## Chytry słoń

W jednym z ostatnich numerów angielskiego pisma „The Globe” znajdujemy następującą ciekawą historję o chytrności słońca.

Indyjski słoń sumiennie wykonywał powierzoną mu pracę — przenosił ciężkie kłocze z miejsca na miejsce. O godzinie szóstej po południu, gdy pozostał jeden tylko kloc, rozległ się dzwonek, oznaczający koniec pracy. Słoń wiedząc co oznacza ten sygnał, pozostawił kloc na miejscu i jak najspokojniej skierował się ku wyjściu.

Dozorca zauważył ten manewr, zawrócił słońa i polecił mu przenieść ten kloc na wskazane miej-

sce. Słoń zawrócił, ale mimo wszystkich jego wysiłków, nie zdołał nawet ciężar poruszyć z miejsca. Do pomocy odkomenderowano jeszcze jednego słońa; jednak nawet zjednoczone siły obu słońi nie wystarczyły na podniesienie, widocznie, bardzo ciężkiego drzewa, i wykonanie tej pracy musiano odłożyć do jutra.

Kiedy nazajutrz rozległ się sygnał do pracy, słoń ruszył do kłoca i bez najmniejszego wysiłku podniósł go i przeniósł na wskazane miejsce.

Niewiadomo, czemu więcej się dziwić: zdolności słońa czy solidarności jego towarzysza, który tak dzielnie pomagał mu w odgrywaniu tej komedji.

## Miód żywi i leczy

Ilość nektaru, wydzielanego przez kwiat, zależy: 1) od odmiany rośliny, 2) od ciepłoty, 3) od stanu powietrza, 4) od gleby, na której dana roślina wzrasta, 5) światła słonecznego, 6) pory dnia i niektórych innych warunków. — 1) **Odmiana rośliny.** Jedne rośliny miodujące wydzielają dużo nektaru, inne zaś w tych samych warunkach wydzielają go znacznie mniej. — 2) **Ciepłota i wilgotność powietrza.** Roślina do wydzielania nektaru potrzebuje dostatecznej ciepłoty powietrza, przy niższej zaś ciepłocie przestaje miodować. Nie będzie również ani kropli nektaru w miodnikach nawet w dzień ciepły, o ile poprzedziła go chłodna noc, (jak, np., po burzy, która przeciągała choćby w dalszej okolicy). Wtedy pszczoły oblatują kwiaty jedynie celem zebrania z nich pierzgi. Niektóre rośliny miodują przy ciepłocie, wyższej nad 10 st. C., inne przy ciepłocie ponad 15 st. Najwięcej nektaru znajduje się w miodnikach przy 20—30 stopniach ciepła (podług C.). Przy nadzbyt wysokiej ciepłocie nektar w miodnikach wysycha, pszczoły zaś tem rychlej zaprzestają go znosić, im gorzej wtedy w ulu. W porę parną rośliny miodują obficie, zwłaszcza zaś przy wietrze południowym lub zachodnim. (Napływanie nektaru do miodników może być związane z obfitością w powietrzu ozonu, którego dostatek znajduje się przy wilgotnym wietrze południowym czy zachodnim). Przy wietrze północnym i wschodnim pszczoły znoszą nektar jedynie w nieznacznej ilości, i to tylko zrana: miodniki bowiem kwiatowe wysychają tak samo od suchego wiatru, jak i palących promieni słonecznych. 3) **Stan powietrza.** Deszcz wypłukuje nektar z miodników; prócz tego, niektórym kwiatom delikatnym, (np. akacji), deszcz zrzadza jeszcze drugą krzywdę: strąca je z łodyg, tak, że po deszczu zaścieniają ziemię, jak śnieg. Oprócz tego, dopóki ziemia nie obeschnie po silnym deszczu i pozostanie rozmiękła, nektar zupełnie nie napłynie do miodników. W lata mokre i chłodne rośliny na piasku i pod lasem wydzielają więcej nektaru, niż na glebie mocnej i na miejscach nieosłoniętych: w lata zaś upalne lepiej miodują gleby mocne, zasobne w wilgoć. Okolice górskie, wystawione na silne działanie światła słonecznego, jednocześnie zaś mające zasób wilgoci, miodują lepiej od nizin. Nektar zrana i po deszczu zawiera więcej wody, niż w południe i w porę suchą. (W czas gorący i suchy nektar jest tak gęsty, że pszczoły poszywają go niezwłocznie po zniesieniu do ula). 5) **Wielki wpływ na miodowanie roślin wywiera światło słoneczne; mucha woli zbierać nektar z kwiatów rosnących na słońcu, niż z kwiatów w cieniu; wszakże zniesie więcej nektaru w porę pochmurną niż w czas słoneczny.** 6) **Nie o każdej porze dnia rośliny miodują jednakowo; dużo nektaru wydzielają do południa, najwięcej zaś wczesnym rankiem około godz. 5-ej. Po południu w miodnikach nektaru jest mało, znaczniejsza zaś nieco ilość napłynie dopiero wieczorem.** (Wszakże pszczoły nie zbierają nektaru z tych kwiatów, które rozwijają się dopiero na noc).

## Z urzędu stanu cywilnego

**Zapowiedzie:** robotnik Paweł Ernest Krenz z panną Wandą Drewsówną; ślusarz Kazimierz Lehmann z panną Lucją Baranowską.

**Śluby:** robotnik telegraficzny Stefan Witucki z panną Konstancją Wilandówną.

**Urodzenia:** robotnik Andrzej Michalak z Stołęzyna córka; robotnik kolejowy Michał Czerwiński z Wiatrowca córka; pomocnik studniarski Tadeusz Kitkowski z Poznania syn; robotnik Mieczysław Lasek w m. syn; robotnik Władysław Nowakowski w m. córka.

**Zgony:** wdowa, uboga miejska Rozalja Ziombkowska w m. 72 lata; kołodziej Antoni Tomaszewski z Pawłowa Skockiego 46 lat; obuwnik Józef Swinkowski z Zabiczy 26 lat.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Z życia Tow. gimn. „Sokół”.** Tut. gniazdo sokole urządziło w niedzielę, dnia 9 października wspólną wycieczkę do Rogoźna, w celu odważymienia się za przybycia w ubiegłym miesiącu do Wągrowca.

Do wyjazdu stawiło się około 45 członków, druhien oraz druhów. Również i nasi dzielni kolarze pospieszyli za wozami, wiozącymi druhny i druhów do Rogoźna. Po przybyciu na miejsce

wyruszone w szeregu wraz z orkiestrą do restauracji p. Jarosza. Tu nastąpiło powitanie drużyny sokolej z Wągrowca, przez prezesa druha Pufalę. W jego przemowie uwydatniła się idea sokola, święta dla nas wszystkich. Powinniśmy pamiętać, że celem naszego Towarzystwa jest podniesienie tężyzny fizycznej naszego społeczeństwa, wyrobienie karności i prawych i silnych charakterów. Wychowanie fizyczne naszej młodzieży, to wychowanie narodowe. Ono daje nam siły, zdrowie i hart fizyczny i moralny. Przemówienie swe druh prezes zakończył okrzykiem: „Nasza Rzeczpospolita niech żyje“.

Następnie w ogrodzie p. Jarosza odbył się koncert orkiestry sokolej z Wągrowca. Spędzono tu tylko kilka chwil wspólnie z sokołem rogozińskim, bo już o godz. 6.30 nastąpił wymarsz do Hotelu Polskiego, gdzie odbyła się zabawa taneczna w zamkniętym kółku. Bawiono się o choczko, aż do odjazdu późno w noc. Przed odjazdem pożegnał druh prezes Pufalę naszych sokołów i podziękował za tak liczne przybycie. Na zakończenie wykrzyknęto „czolem“ i wyruszone do Wągrowca, żeby rano znów stanąć u warsztatów i weselej pracować dla dobra wspólnego i własnego. (k)

**Wypadek z samochodem.** W poniedziałek w południe zdarzył się p. Semańskiemu nieprzyjemny wypadek samochodowy na ul. Bydgoskiej. Otóż p. S. ze Strzelna, jadącemu z Inowrocławia do Poznania spadło tylne koło samochodu. Szczęście, że samochód jechał dosyć powoli. Naprawiono go w ciągu dwóch godzin i p. S. mógł swą podróż kontynuować.

**Naokoło Polski.** W poniedziałek wieczorem przechodzili przez nasze miasto dwaj członkowie Stow. Młodzieży Katolickiej w Grudziądzu. Marsz rozpoczęli oni z Grudziądza, przechodząc przez większe miasteczka Pomorza i Poznańskiego. Z Wągrowca wyruszyli przez Gniezno w kierunku Warszawy. Pp. Grünfeld i Szkodowski utrzymują się ze sprzedaży pocztówek z ich podobizną. Jeżeli ukończą marsz w ciągu dwóch lat, to otrzymają 4000 zł. (k)

**W pięciu miesiącach przez kraje europejskie.** W środę odwiedził naszą redakcję członek Klubu Sportowego „Pogoń“ w Skalmierzycach, p. Józef Michalak, który znajduje się w podróży rowerem przez Niemcy, Holandję, Belgię, Francję, Włochy, Austrię, Czechosłowację do Polski, którą odbył w ciągu 4 i pół miesięcy. Obecnie udaje się do Gdańska, skąd już okrętem do Szwecji, Norwegii i Danii. Z Danii wraca z powrotem do Gdańska, a następnie do Skalmierzyc. P. Michalak utrzymuje się z sprzedaży kart z jego podobizną. Życzymy mu w dalszej podróży „Szczęść Boże“.

**Czwartkowy jarmark** odbył się przy wspólnie pogodzie. Zjechała się ogromna ilość żyd-

ków i innego obcego kupiectwa. Rynek był całkiem zajęty rozmaitemi stoiskami, budami i t. p. wrzask i chaos ogromny. Nasza policja miała dzień znojący w utrzymaniu porządku. Już przed południem podnieceni „czystą“ kramarze, przybyli z obcych miast, wszczęli awanturę. Policja wnet ich uspokoiła, zabierając z sobą 2 główniejszych osadzając ich w ulu dla wytrzeźwienia. Przybyło też dużo złodziei, rozmaitych kategorii, którzy próbowali tu swojego kunsztu, jednakże z wynikiem ujemnym, bo aż 5-ciu policja przychwyciła na gorącym uczynku, spisała protokoły i osadziła w ulu, tak, że dla dalszych miejsca było skąpo. Napływ publiczności podczas jarmarku był wielki, obroty natomiast minimalne. Spęd koni skromny ceny umiarkowane. Spęd bydła wielki, ceny zniżkowe.

**Nieszczęście samochodowe.** W ub. czwartek o godz. 17-ej na Rynku, najechał swym samochodem p. Ziółkowski Władysław z Poznania, robotnika Władysława Napruszewskiego z Wągrowca. Samochód przeszedł Napruszewskiemu przez obie nogi, które zostały lekko uszkodzone. Właściciel samochodu zawiósł Napruszewskiego do szpitala powiatowego, gdzie po otrzymaniu opatrunku wrócił do domu.

## RUCH TOWARZYSKI

**Baczność Inwalidzi Cywilni.** Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców w Wągrowcu, odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o godz. 1-szej na sali Strzelnicy p. Zjawińskiego. Na porządku dziennym nader ważne sprawy oraz sprawozdanie z Zjazdu delegatów Związku inwal. cyw. w Poznaniu i przeczytanie nowo obowiązującego statutu o Związkach inwal. cyw. opiewającego na całą Rzeczposp. Polski.

Przybycie zatem każdego inwalidy oraz wdowy sieroty i starca jest pożądane. Zarząd.

**Podoficerowie Rezerwy.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 1<sup>30</sup> po południu w sali p. Podleńskiego.

Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza o gremjalne i punktualne przybycie.

Po zebraniu odbędzie się strzelanie ćwiczebne w Strzelnicy p. Rossego. Zarząd.

## Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen Poznań, dnia 11. 10. 1927 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Jalówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 168—180 starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 144—156 miernie odżywione krowy i jalówki 120—130

CIELETA: (najlepsze tuczone) średnio tuczone cielęta 210—220 mniej tuczone cielęta 180—200 liche ssaki 000—000

OWCE:

Opasy chlewne: jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone 150—160 starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce 134—140 miernie odżywione skopy i owce 120—130

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 244—248 pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „ 234—238 pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „ 224—228 mięsiste świnie ponad 80 kg. „ 206—216

## Notowania giełdy

Bank polski płać dnia 13 października 1927.  
Dolary amerykańskie . . . . . 8.85—8.84  
Dolary kanadyjskie . . . . . 8.84  
Funtów angielskie . . . . . 43.32  
Franki szwajcarskie . . . . . 171.18  
Franki francuskie . . . . . 34.86  
Franki belgijskie . . . . . 24.70  
Liry włoskie . . . . . 48.45  
Marki niemieckie . . . . . 211.38  
Guldeny gdańskie . . . . . 172.91  
Guldeny holenderskie . . . . . 356.14  
Korony czeskie . . . . . 26.30  
Szylingi austriackie . . . . . 125.26

Gram złota na dzień 13 października b. r. = 5.9351 zł. (M. P. Nr. 234 z dnia 12. 10. 1927 r.)

## Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 12 października 1927  
Cena za 100 kg od zł—do zł  
Żyto nowe . . . . . 38,25—39,25  
Pszenica nowa . . . . . 47,00—48,00  
Jęczmień targowy . . . . . 33,00—35,00  
Jęczmień browarowy . . . . . 40,00—42,00  
Owies nowy . . . . . 32,25—33,75  
Mąka żytnia 65% z wł. stan. . . . . 58,50—60,00  
Mąka żytnia 70% z wł. stan. . . . . 57,00—58,50  
Mąka pszenna 65% z wł. „ . . . . 72,50—74,50  
Otręby żytnie . . . . . 25,00—26,00  
Otręby pszenne . . . . . 24,50—25,50  
Rzepak . . . . . 57,00—63,00  
Groch polny . . . . . 45,00—50,00  
Groch Wiktoria . . . . . 65,00—90,00

## WESOŁY KĄCIK

W restauracji

— Patrz pan, jak to masło jest stare: włos, który w niem znalazłem, już całkiem posiwiiał!

Szanownym Obywatelom miasta i okolicy do wiadomości, iż osiedliłem się jako

## POŚREDNIK

Poszukuję spiesnych zleceń do sprzedaży i dzierżawy majątków, folwarków, gospodarstw, domów, hoteli, młynów, gościnieców, piekarni, rzeźnictw, fabryk, pomieszczeń i wszelkich przedsiębiorstw — — — —

**STEFAN LASZKIEWICZ**  
WĄGROWIEC, Strzelecka 50.

Poszukuje się od zaraz

## MIESZKANIA

1 pokój i kuchnię wzgl. 1 pokój. Dzierżawę płaci się z góry. Zgłoszenia do Wielkop. Zakł. Przetworów Kartofl. 113

## Pokój

próżny lub dwa poszukuje 111 od zaraz

**Nowa Księgarnia.**

**Świadectwo szkolne** do nabycia w administracji „Głosu Wągrowieckiego“.

## N. GÓRECKI GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTEFELE, TEK, PLECAKI SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

**Szklarnia i oprawa obrazów.**

## Przyjmę dwóch uczniów

chcących się wyuczyć na dzielnych ślusarzy - maszynistów. 109  
**Ryszard Liska, mistrz budowy maszyn.**

Drukiem i nakładem W. Kubanka w Wągrowcu. Redaktor odpowiedzialny Wojciech Kubanek, Wągrowiec.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety                                        | Miejsce wydania | Czas przedpłaty             | Cena |
|-----------------------------------------------------|-----------------|-----------------------------|------|
| Głos Wągrowiecki<br>(Wychodzi dwa razy tygodniowo). | Wągrowiec       | miesiąc<br>listopad 1927 r. | 0,88 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety                                        | Miejsce wydania | Czas przedpłaty             | Cena |
|-----------------------------------------------------|-----------------|-----------------------------|------|
| Głos Wągrowiecki<br>(Wychodzi dwa razy tygodniowo). | Wągrowiec       | miesiąc<br>listopad 1927 r. | 0,88 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....